TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV | **Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1933** | **Numer 27**

Nawiedzenie Najświętszej Panny.

2 lipca.

Nauczona przez anioła o stanie św. Elżbiety, Marya wybrała się w drogę, i z pośpiechem udała się w góry, do miasta leżącego w pokoleniu Judy. Wszedłszy do domu Zacharjasza, męża Elżbiety, pozdrowiła ją. Na to pozdrowienie skoczyło dzieciątko w żywocie św. Elżbiety, która, napełniona Duchem świętym zawołała w zachwycie: „Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twego. Zkądże mi to, matka Boga mojego przychodzi do mnie? Po chwili, kiedy usłyszałem słowa pozdrowienia, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Błogosławioną jesteś, żeś uwierzyła, że się spełnią słowa, wyrzeczone Tobie od Pana..."

Marya przebywszy trzy miesiące u świętej Elżbiety, powróciła do domu.

Marya, uważa tu św. Ambroży, nie dla tego odwiedziła św. Elżbietę, aby się przekonać o prawdzie tego, co powiedział o Niej anioł, lecz pragnąć okazać pomoc tej świętej rodzinie, i udzielić jej łask, jakie sama otrzymała od Boga. Nawiedzeniu swojem Marya daje nam piękny przykład miłości bliźniego. W tej więc nauce powiemy najprzód o cechach miłości bliźniego w Marji, a potem nauczymy się, jakie powinna mieć przymioty ta sama cnota u nas.

Rozważając miłość bliźniego, jaśniejącą w Marji, odwiedzającej swą krewnę Elżbietę, widzimy, że przedewszystkiem dwa wielkie charaktery Ją zdobią: pokora i czyn. Miłość pokorna i czynna, to dwojaka cecha, jaką z całą wiernością Dziewica z Nazaretu zaznacza spełnienie prawa miłości, natchnionego przez Jej własnego Syna, którego nosiła w swym żywocie.

Anioł zwiastował Maryi, że łaska Boska wyniosła Ją nad wszystkie niewiasty, że Opatrzność ma względem Niej tak wielkie zamiary, iż żadne stworzenie w niebie i na ziemi nie może Jej wielkości dorównać. Zaledwo odszedł niebieski zwiastun, Słowo stało się w Niej ciałem, i Marya, duchem Bożym przejęta, oddała pokłon Bogu jako własnemu Synowi! I cóż myślicie, ten czcigodny i żywy przybytek bóstwa, to mieszkanie Zbawiciela, czyż nieb ędzie otoczone hołdami stworzeń? Czyż nie będą zesłane duchy niebieskie dla uczczenia Maryi i służenia Jej? Nie, bracia moi.

Anioł Gabrjel, udzieliwszy Matce Boga pewnych objaśnień, dodał, że krewna Jej Elżbieta znajduje się w stanie uciążliwym dla jej podeszłego wieku. To anielskie oświadczenie dostatecznem było dla Maryi, aby Ją zachęcić do miłości bliźniego. Zapomniawszy godności własnej, jako matki Boga, wychodzi z domu w zimną jeszczę porę roku, i śpieszy pokorna. Patrzcie, bracia moi, na tę Panią świata, idącą z pośpiechem przez góry judzkiej krainy, uprzedzającą swą krewną, nagle oświeconą Duchem świętym i zachwyconą taką pokorą i współczuciem! O, Maryo, zawołajmy z Elżbietą św. skądże to jest, że Matka Boga naszego nawiedza ubogą judejską niewiastę, że ją uprzedza i pozdrawia ze czcią pokorną? Czemuż się pierwej nie dasz poznać z całym królewskim i Boskim majestatem, jaki Cię otacza? Zaprawdę, jakże miłość pokorna przyjemną być musi w oczach Najwyższego, kiedy błogosławiony owoc Twych świętych wnętrzności zgadza się na Twoją podróż! Zaiste, bracia moi, miłość Maryi nie tylko była pokorną, ale i czynną! Wstąpmy za Maryą do domu Elżbiety: trojaki widok zachwyci myśl naszą. Bóg błogosławi na wstępie pokorze swej miłosnej Matki; i oto trzy cuda nagle następują po sobie.

Oto, najprzód, św. Elżbieta, oświecona Duchem świętym, poznaje w swej krewnej Matkę Boga, i wita Ją ze świętym zachwytem i miłością; nie trudno w tem dojrzeć wyraźnego działania Ducha światła i miłości. Dusza św. Jana Chrzciciela napełnia się weselem, i czuje to Matka jego w żywocie swym: łaska Boża napełnia go, zbliżenie się Jezusa uświęca jego duszę, narodzenie Jego będzie niepokalane. W końcu milczący Zacharjasz przez Nawiedzenie Maryi rozwiązany zostanie od niemoty swej: przyjdzie chwila, a przyjdzie prędko, w jakiej otworzy on swe drżące usta, a nagle odzyskawszy mowę, zanuci w proroczem natchnieniu przedziwny kantyk, jaki codziennie śpiewać będzie Kościół święty w liturgji swej.

Marya mieszka trzy miesiące u swojej krewnej: chciejmy poznać, jak dziwnie czynną była tam Jej miłość bliźniego? Przysłuchajmy się najprzód Jej rozmowom: one są dalszym ciągiem i wyjaśnieniem przedziwnego hymnu, o którym powiemy jutro. Pokorna Nazarejska Dziewica opuściła zacisze swego skupienia w Bogu, aby oznajmić miłosierdzie Pana, a wsparta Sama niebieską pomocą, udzielić drugim łask Bożych. Ukrywa Ona tę królewską tajemnicę, którą, jak mówi Pismo Boże, dobrze jest trzymać w ukryciu; ale głosi chwałę swojego Syna, i błogosławiony dom Zacharjasza staje się pierwszym kościołem, pierwszą kazalnicą, skąd została oznajmiona tajemnica Wcielenia, tak jasno i szczegółowo.

Z temi budującemi słowy łączyła Najświętsza Panna przykład cnót swoich. Jej życie wewnętrzne, Jej duch wiary, jej pokora, Jej zamiłowanie umartwienia i zapomnienia o Sobie jaśnieją wielkiem światłem: i godzi się mniemać, że Elżbieta św. przyszla dla tego do takiej świętości, iż ściśle naśladowała życie swej pełnej cnót krewnej. Dała się ona pociągnąć tym urokiem dobrego przykładu; a tak miłość Maryi objawiła się jeszcze w nowem dobrodziejstwie.

Nakoniec, bracia, cóż powiemy je-

szcze o usługach, jakie niebieska Królowa wyświadczyła ubogiej niewieście? Elżbieta św. nie miała potrzeby trudnić się gospodarstwem i porządkiem domu swego! Mrya wyręcza ją w tem. Matka Boża myśli tylo tem, jakby odgadną! jej myśli, jakby uczynić zadość najmniejszym jej chęciom. Matka Jana Chrzciciela, przyjmuje to pokornie, chciałaby nawet temu przeszkodzić; ale Ta, u której obuwia nie jest godną rozwiązać rzemyka, dała poznać stanowczo a miłośnie, że spełnia co do Niej należy, i że wyręczać będzie Elżbietę do czasu narodzenia poprzednika Pańskiego, po czem wynijdzie z domu, aby ustąpić miejsca licznym przyjaciołom i krewnym Zacharjasza, którzy otoczą troskliwością jego świętą małżonkę.

Służba Boża.

Czwarta niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego.

W poprzednich dwu niedzielach widzieliśmy, jak Bóg troszczy się o naszą duszę: zaprasza nas na ucztę (miłość zapraszająca), to znów ratuje z niebezpieczeństw, jak tę owcę zbłąkaną odnojduje (miłość szukająca).

Dziś oglądamy nowy obraz, na którym stoi **Jezus jako rybak, przygotowującej się do połowu;** szuka i zgromadza koło siebie rybaków. Jak piękny i dobitny to obraz Kościoła: **morze, jezioro burzliwe w Galilei — to świat! łódka — to Kościół, rybacy — to apostołowie a kierownikiem połowu sam Chrystus Pan.** Dotychczas widzieliśmy już Chrystusa jako **gospodarza urządzającego ucztę** (niedziela w oktawie Bożego Ciała), to znów jako **pasterza szukającego owcy zgubionej** (niedziela w oktawie Najśw. Serca Pana Jezusa, dziś staje przed nami **jako rybak — jako założyciel Kościoła. My rybki Chrystusa** — powiada Tertuljan — złowiona przez **Niego we wodzie chrzcielnej. Cała tajemnica życia duchownego w tem się zbiega, żebyśmy się dali złowić Chrystusowi.**

Niedziele po Zesłaniu Ducha Św. nie mają wyraźnej cechy dramatycznej, nie są tak ściśle między sobą złączone.

Liturgja tych niedziel zajmuje się **Kościołem, bo to jest Królestwo Boże, nad którego założeniem pracował Pan Jezus trzy lata.**

Nawrócony komunista.

W południowych Niemczech mówi się dziś wiele o nawróconym komuniście Ludwiku Weberze. Liczy lat 26 Pochodzi z Rodalben w powiecie Pirmaseus w Palatynacie. Jako młody chłopak wstąpił do organizacji komunistycznej i stał się wnet zaciekłym bojowcem tej partji i bezbożnikiem. Nagle utracił wzrok. Żaden lekarz nie mógł mu pomóc. Tknięty ślepotą jak św. Paweł pod Damaszkiem, przejrzał na duszy i odzyskał wiarę. Następnie Pan Bóg udzielił mu jeszcze innej łaski. Odzyskał znowu wzrok na jedno oko i żywi niezłomną nadzieję, że wnet zupełnie wyzdrowieje. Komunista stał się pokutnikiem. — Uczynił ślub, że sam zaniesienie ciężki krzyż do Matki Boskiej w Altotting, miejscowości oddalonej o 700 klm. od miejsca jego zamieszkania. Krzyż liczy długości 3 metry 80 cm.; ramię poprzeczne 1 metr 90 cm. i waży 45 kg., a więc prawie 1 centnar. Niektórzy próbowali daremnie nieść ten krzyż przez kawał drogi. Weber dźwiga go godzinami dziennie mimo niepogody i burzliwych wiatrów. Zaopatrzony w poświadczenie swego proboszcza, pokutnik znajduje wszędzie dobre przyjęcie i nie potrzebuje wyciągać ręki po jałmużnę.

Oczywiście, osobliwy pokutnik wzbudza zaciekawienie we wsiach i miastach. Jedni drwią z niego, inni zastanawiają się. Niektórzy są tak wzruszeni, że chcieliby pójść z nim. Lecz pokutnik chce sam iść tą drogą krzyżową, jedynie z dwoma towarzyszami, bezorobotnymi czeladnikami szewskimi, którzy milcząc tak samo jak on, idą za nim. Prawdziwa sensacja!

Nas jednak nie zaciekawia sensacja tego wypadku, lecz jego głębokie znaczenie. Dziwny ten pokutnik jest podobny do Szymona z Cyreny, który dźwigał krzyż za P. Jezusem. Jest proletarjuszem, byłym komunistą. Dawniej jako komunista dźwigał ciężar życia z przekleństwami na ustach, teraz zaś dobrowolnie bierze krzyż na zbolałe ramiona i dźwiga go z miłości ku P. Jezusawi, aby zadośćuczynić za przewinienia swoje.

Wypadek ten pokazuje, że Pan Bóg, który kamienie może przemienić na chleb, także z rzeszy zatwardziałych i zaślepionych komunistów i bolszewików może wzbudzić bohaterów, wobec których ludzie klas wyższych są karłami, jako ludzie i jako katolicy.

Dlatego zwłaszcza teraz w czasie „Roku świętego“ módlmy się: „Panie Boże! Zmiłuj się nad biednymi, głodnymi, wzgardzonymi — i też nad bluźniercami!“

Módlmy się do Boga Wszechmocnego nietylko, aby świat chrześcijański zachował przed zaciekłym i zatwardziałym wrogiem, jakim jest komunizm i bolszewizm, lecz módlmy się także za brata zaślepionego, jakim jest komunista i bolszewik. Módlmy się za nich, tak samo jak we Wielki Piątek módlmy się za pogan i żydów, którzy ukrzyżowali Pana Jezusa.

List pasterski.

(Ciąg dalszy).

Katolicy świeccy nie są poza Kościołem i nie można ich uważać za jakiś dodatek do Kościoła, jak gdyby tylko hierarchja Kościół tworzyła. Jak już powyżej zaznaczyłem, na całość Kościoła składają się i laicy i duchowieństwo. Laicy są w Kościele pełnymi obywatelami na prawach tej „wolności, którą Chrystus wolnymi uczynił“. Z pośród nich powołuje Bóg łaską swoją tych, którzy w Kościele przewodniczyć mają, bo hierarchja katolicka nie jest kastą, lecz wywodzi się indywidualnie z ogółu wiernych. Duch święty uświęca również świeckich i prowadzi ich na szczyty doskonałości a ponadto pobudza iuzdolnia ich do działań apostolskich u boku tych, którzy są „szafarzami tajemnic bożych“) z tytułu hierarchicznego. Laicy mają zatem swoje zadania w Kościele z racji swego doń powołania i mają w jego ideałach, pracach, zdobyczach, zmaganiach i triumfach.

Idzie przez Kościół to tchnienie Ducha świętego, które budzi uśpione energje religijne laikatu. Podchwycił je i światu obwieścił Ojciec święty. I już obok duchowieństwa, porwanego nowemi pędami apostolstwa, stają do czynu pierwsze oddziały elity świeckiej, ruchliwe, bogate w inicjatywę, płodne w pomysły, o zdecydowanej woli i aktywności. Jakiś ogień boży się w nich pali. Ich życie wewnętrzne osiąga przepastne głębie. To zapowiedź tej epoki w dziejach Kościoła, którą cechować będzie kcja Katolicka, a która apostolskim i wspólnym wysiłkiem duchowieństwa i świeckich odbuduje świat w duchu Chrystusowym.

Stosunek pracy laików do hierarchji jest jasny. Hierarchja przewodniczy i kieruje, bo to jej powołanie i obowiązek. Akcja laikatu jest współpracą i akcją pomocniczą. Porządkuje ją i chroni od błędów hierarchja. Czyli akcja katolików świeckich wywodzi się z tego samego tchnienia Ducha świętego i z tego samego umiłowania sprawy bożej, co duszpasterskie czynności hierarchji, jest atoli akcją posiłkową i uzupełniającą i dlatego z konieczności musi się poddać opiece i kierownictwu hierachji.

Jakżeż wspaniale może i powinno to zadanie katolików świeckich występować w życiu parafjalnem! Wszak parafja jest naturalnem polem działania zorganizowanej Akcji Katolickiej, jej właściwem tłem i przez Opatrzność przygotowaną widownią jej chwały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa błogosławiona.

(Ciąg dalszy).

W następnym roku przywdziała kornet. Umieszczono ją w Paryżu w przytułku Enghien w dzielnicy Neuilly, gdzie siedem sióstr opiekowało się 50 starcami. Siostra Katareyna pracowała w kuchni. Kilka razy zmieniano jej zajęcie w tym domu, aż pod koniec życia została furtjanką. W małej izdebce pracowała pod okiem Bożem, odmawiając najchętniej w wolnych chwilach koronkę. Towarzyszki jej zauważyły, że we wszystkie główniejsze święta Matki Boskiej Siostra Katarzyna albo była obłożnie chora, albo doznawała dotkliwych cierpień, które przyjmowała jako szczególne łaski z nieba. W końcu kwietnia 1871 roku komuniści wypędzili Siostry z przytułku na ulicę. Siostra Katarzyna była przez miesiąc w domu siostrzeńskim na prowincji. Do Neuilly wróciła 31-go maja, w chwili kiedy regularne wojska francuskie wkroczyły z Wersalu do Paryża i uśmierzyły powstanie komunistów, którzy przez miesiąc grasowali w stolicy.

Siostra Katarzyna zachowała zawsze pogodę ducha. W wysokim stopniu praktykowała cnotę umartwienia, zwłaszcza umiarkowania w przyjmowaniu pokarmu. Zbliżył się dzień jej zgonu: 31 grudnia 1876 roku. Na zapytanie, czy się nie lęka śmierci, odrzekła: I czegóż miałabym się lękać? Przecież idę do Pana Jezusa i ujrzę Go jakoteż Najświętszą Niepokalaną Dziewicę i św. Wincentego. O 7-mej wieczorem bez konania i cierpień oddała duszę Bogu.

W roku 1907 wnieśli biskupi do św. Kongregacji Obrzędów prośbę o wdrożenie procesu beatyfikacyjnego, który ukończył się pomyślnie w dniu 28 maja br. Odtąd Siostra Katarzyna Laboure cieszy się tytułem Błogosławionej.

Sprawozdanie z 25-letniej działalności SMP. „Gwiazdy“.

(Ciąg dalszy).

Następuje okres krytyczny dla terminatorów w czasach rewolucji i powstania w latach 1918, 1919 i 1920. Rozbestwione oddziały wojsk niemieckich, grasują nad linją demarkacyjną i uniemożliwiają wszelką pracę organizacyjną. W Bydgoszczy panuje terror, zwłaszcza podczas walk z powstańcami nad Notecią, kiedy to miasto nasze było niemiecką bazą operacyjną. Mijają jednakże i te ciężkie czasy. Wkrótce odmłodzone i odrestaurowane Towarzystwo Terminatorów wita wojska polskie, zajmujące nasz Gród, po długich latach niewoli. Wśród oddziałów wojskowych dużo zaś jest byłych, lub nawet należących jeszcze do Towarzystwa członków. Także i dla obrony dopiero budzącej się Polski przed nawałą bolszewicką, dostarczyło Stowarzyszenie żołnierzy z liczby swych druhów.

Później w wolnej i Niepodległej Polsce rozwija się ruch młodzieży nadzwyczaj pomyślnie. Założono przy wszystkich parafjach Stowarzyszenia młodzieży i odtąd Towarzystwo Terminatorów łączyło tylko członków z parafji Św. Trójcy. Liczebnie jednak towarzystwo wcale nie osłabło, lecz przeciwnie, coraz więcej rosło w siły i poszczycić się może nadzwyczaj ożywioną działalnością we wszelkich dziedzinach życia organizacyjnego.

W wolnej Polsce nie potrzebowało się towarzystwo zajmować więcej kwestją narodową, gdyż z tej strony żadne niebezpieczeństwa druhom już nie groziły. Znikła troska o wynarodowienie członków, to też nowe podjęto hasła. Stowarzyszenie ma odtąd na celu wychowywać państwu obywateli, zdrowych na duszy i na ciele. To też życie towarzyskie i działalność poszczególnych sekcyj w stowarzyszeniu bynajmniej nie słabnie. Zebrania odbywają się nadal bardzo często, ciesząc się wielką frekwencją ze względu na liczne referaty, rozszerzające horyzont myślowy druhów.

Również dba się o wychowanie fizyczne młodzieży i zakłada się w r. 1920 osobny oddział sportowy pod nazwą: Gwiazda, do którego zapisuje się większość członków. Oddział odbywa ćwiczenia cielesne, kultywuje gimnastykę, lekkoatletykę i gry sportowe, szczególnie piłkę nożną. Na wszystkich boiskach i bieżniach poczynają odznaczać się silni i zdrowi członkowie towarzystwa, a oddział sportowy Gwiazda rozwija się bardzo pomyślnie.

Z biegiem czasu zmieniły się warunki, to też do towarzystwa przyjmowano wszelką młodzież bez żadnej różnicy, gdy więc nie zachodziła więcej jak za czasów zaborczych, potrzeba maskowania się pod płaszczem organizacji zawodowej, nieprawdziwą i niepotrzebną już nazwą Towarzystwa Terminatorów należało zmienić.

Mimo pewnych sprzeciwów podniesionych przez mniejszość terminatorską. zmieniono w r. 1925 nazwę stosownie do innych organizacyj młodzieży na Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Gwiazda, pod wezwaniem Św. Alojzego.

W tym samym również roku nastąpiła reorganizacja wewnętrzna stowarzyszenia i podzielono je na oddział starszych i młodszych. Ognisko, utracone z powodu trudności dewaluacyjnych odzyskano w r. 1924.

W Domu Katolickim, gdzie się młodzież aż do r. 1927 zbierała bardzo licznie, spędzając wolny czas na rozrywkach, pogadankach, odbywając zgromadzenia oddziałów, ćwicząc się, ucząc i czytając.

Gdy ubikacje w Domu Katolickim były potrzebne dla innych celów, musiało się stowarzyszenie przenieść na salkę przy kościele Św. Trójcy. Z tego powodu na czas niejaki słabnie życie towarzyskie i schadzki nie odbywają się tak często. Zato z wzmożoną siłą rozwija się sport. Oddział piłki nożnej odnosi liczne zwycięstwa a lekkoatleci również nie pozostają w tyle i na III. Okr. Zlosie S. M. P. uzyskupe Gwiazda w biegu drużynowym pierwsze miejsce.

Zebrania odbywają się nadal bardzo często, nadto urządza się liczne imprezy: przedstawienia i zabawy, które zawsze ogólnie się podobały i cieszyły się wielką frekwencją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla dzieci szkolnych.

Jak się mam zachowywać na wakacjach?

Po całorocznej pracy szkolnej, rozpoczęły się wakacje. Młodzież cieszy się z otrzymanej promocji, a w nagrodę od rodziców, wyjeżdża na wypoczynek do krewnych. Następują tam piękne zabawy, pośród których nie rzadko się zdarza o czemś zapomnieć. Młodzież mówi że wakacje są na to, aby je wykorzystać... Prawda... Lecz choć na wypoczynku mamy pewne obowiązki. Nie można zapomnieć o Bogu! Chłopczyk znużony po zabawach zaśnie bez pacierza. Przeto nie powinien męczyć się zbytnio, aby nie mógł odmówić, choć krótkiej modlitwy. Powinien często chodzić do spowiedzi, Komunji św. Bo podczas urozmaiconego życia na wakacjach możemy popaść łatwo w grzechy. Lecz gdy Pan Jezus jest w duszy naszej, bawimy się, wypoczywamy i nabieramy nowych sił do pracy. I gdy się zacznie rok szkolny, jesteśmy silni, możemy uczyć się dobrze i śmiało stawić czoło rozmaitym trudom i przeszkodom na drodze do dalszego doskonalenia siebie. **Tadeusz Mańczak.**

Vita Brevis.

Na pożegnanie długoletniego Ministranta.

Pięć lat już długich minęło jak cień,
Pięć lat służenia u ołtarza Pana —
Aż nastał nagrodzenia dzień;
Życie krótkie... Zabrał cię Bóg z rana.
Jak to niedawno, zaledwie dzień, dwa,
Jakaż to bliska, niedaleka droga?...
Kiedy radością była młodość twa,
A teraz stoisz przed obliczem Boga...
Zeszedłeś cicho, hen gdzieś w zaświat,
Jako baranek poddałeś się śmierci,
Nikt cię nie żegnał, nie bronił cię brat,
Lecz pozostałeś każdemu w pamięci.
Żal serca ścisnął gdyśmy usłyszeli,
Że życie twoje dobiegło już końca,
Tyś był umarły, a myśmy myśleli,
Żeś jest rumiany od tarczy słońca.
Tyś był sługą samego Chrystusa,
Ty Ministrantów wzorem pobożności,
Ty dzieckiem wybrany do boku Jezusa,
Do grona chłopców pełnych wytrwałości
Więc bądź jako dawniej i u tronu Boga,
I wznieś niekiedy modlitwę do Niego,
Niech nas ominie sądowa trwoga,
Kiedy staniemy przed obliczem Jego.

b. „ministrant“ **Marjan Ługowski.**

Wycieczka Tow. śpiewu „Moniuszko“.

Dnia 2 lipca br. urządza Tow. Śpiewu „Moniuszko“ wielką wycieczkę do lasu za Lotniskiem, na którą serdecznie zaprasza wszystkie stowarzyszenia parafjalne oraz parafjan. Wymarsz punktualnie o godz. 1,30 z placu Poznańskiego w towarzystwie orkiestry. Bufet zimny i ciepły na miejscu. Niespodzianek i urozmaiceń moc. **Komitet wycieczki.**

Przesunięcie terminu Pielgrzymki do Częstochowy.

Podaje się do wiadomości, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku odmówiła zezwolenia na pielgrzymkę bydgoską do Częstochowy na sobotę 1 lipca, a to ze względu na Święto Morza. Wobec tego nasza pielgrzymka bydgoska pod przewodnictwem Ks. Proboszcza wyruszy tydzień później do Częstochowy, a mianowicie w sobotę 8 lipca o godz. 7,30 rano. Wyjazd z Częstochowy nastąpi w poniedziałek 10 lipca wiecz. Dyrekcja Kolei nie zezwala kolejarzom na przejazd w pociągu specjalnym za biletem kolejarskim. Wobec tego kolejarze pojadą zwykłym pociągiem w sobotę 8 lipca o godz. 6,14 tą samą linją kolejową, a więc przez Inowrocław, Piotrków Kujawski, Karsznice, Herby Nowe. Obie pielgrzymki wysiadają w Stradomiu (stacja przed Częstochową) i następnie połączywszy się udadzą się w procesji na Jasną Górę.

Porządek nabożeństw.

2. 7. IV. Niedziela po Zesłaniu Ducha Św. Nawiedzenie Najśw. Marji Panny.

Ewangelja św. u św. Łukasza 1, 39—47.

Godz. 6,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewem godzinek.
Godz. 7,30 Msza św. czytana.
Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,00 Nieszpory i nabożeństwo różańcowe.

W dniu powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

4. 7. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.

6. 7. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Naj. Sakramentu i procesją.
oGdz. 17—19 Słuchanie spowiedzi.
Godz. 20—21 Godzina święta.

7. 7. Piątek.
Pierwszy piątek ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.
Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do 7 wiecz. O godz. 7 wyst. Najśw. Sakramentu z wotywą.
Adorują od:
8— 9 Panny różańcowe, róża 1—35.
9—10 Matki różańcowe, róża 1—60.
10—11 Stow. Kobiet „Jutrzenka".
11—12 Straż Honorowa.
12— 1 Trzeci Zakon.
1— 2 Panny różańcowe, róża 36—70.
2— 3 Panny różańcowe, róża 61 od końca
3— 4 Dzieci szkolne, Małych Chór, Tow. Misyjne Chłopców, Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa.
4— 5 Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.
5— 6 S. M. P. „Promyk".
6— 7 Tow. Robotników, S. M. P. „Gwiazda", Żyw. Róż. Ojców i Młodzieńców i Tow. śpiewu „Moniuszko".
O godz. 19 zakończenie adoracji nabożeństwem z kazaniem i procesją.
Zebranie Straży Honorowej po nabożeństwie w kościele.

8. 7. Sobota.
Godz. 8,30Wotywa do Matki Boskiej Częstochowskiej z litanją w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.
Godz. 17—19 i od 20 Słuchanie spowiedzi św.

9. 7. Niedziela. Urocz. Zesł. Ducha św.
Ewangelja św. u św. Mateusza 5, 20—24.
Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Kalend. bractw i towarzystw

2. 7. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 24.
Żywy Róż. Młodzieńców. Zebranie po nieszporach.

3. 7. Poniedziałek.
Sekcja Dobroczynności. Zebr. o godz. 19 w Ognisku Parafjalnem.
Stow. Pań Prac. w Handlu i Konfekcji. Zebr. zarządu o godz. 19,30 w Ognisku parafjalnem.

5. 7. Środa.
Tow. Kobiet Katolickich „Jutrzenka". Zebranie plenarne o godz. 18 w salce par.

8. 7. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 25.
Żywy Róż. Ojców. Zebr. po nieszporach.

Konferencja Pań Wincentek urządza **zebranie miesięczne w czwartek, dnia 6 lipca b. r. o godz. 5 po poł. w salce parafjalnej.**
O liczny udział członkiń prosi
Zarząd.

OFIARY.

Na Dom Katolicki złożyli: Dr. Łasiński 5,— zł.; Dr. Chmielarski 10,— zł.; Wenencjusz Friebe 10,— zł.; Żywy Róż. Ojców 15,— zł.; N. N. 2,— zł.
Ofiarodawcom serdeczne „Gód zapłać".

SAKRAMENT CHRZTU ŚW. OTRZYMALI

Sieradzki Adam, Poznańska 30;
Wiza Henryk, Kanałowa 13;
Jeż Józef, Nakielska 13;
Czaputa Zbyszko, Staroszkolna 8;
Kwasek Krysztaf, Seminaryjna;
Pecław Bronisław,
Parchluciak Zbigniew, Staroszkolna 7;
Kawałek Henryk, Nakielska 22;
Kuźmiński Tadeusz, Grunwaldzka 39;
Regemann Teresa, Grudziądzka;
Machowiak Teresa, Nakielska 43;
Łukaszewska Helena, Garbary 6;
Olszewska Marja, Prądy;
Wrzyszcz Jerzy, Lubelska 11;
Winiecki Władysław, Seminaryjna 10;
Litewka Romuald, Wysoka 44;
Saganowski Władysław, Grunwaldzka 94;
Jankowiak Lukrecja, Wysoka 48;
Jankowski Bogdan Jan, Gruwaldzka 78,
Kujawa Leszek, Na Wzgórzu 23;
Stroczyński Czesław, Stawowa 21;
Terzimann Eugenjusz, Jary 5;
Laskowski Jan, Garbary 19;
Galant Gertruda, Jackowskiego 34;
Cywińska Irena, Nakielska 69;
Stankowiak Zenon, Różana 20;
Kłębowska Halina, Poznańska 35;
Lisewksi Jan, Łokietka 31;
Kulka Jan, Jackowskiego 6;
Robaczewska Halina, Malborska 9.

Ktoby znał rodzinę, w której przez niedbalstwo alub złą wolę znajduje się dziecko nieochrzcone powinien o tem donieść do kancelarji parafjalnej.

UMARLI:

śp. Bagniewska Franciszka;
„ Janachowski Władysław;
„ Sylwester Zygmunt;
„ Pepliński Konstanty;
„ Świderek Aniela;
„ Bona Władysław;
„ Sroczyńska Stefanja;
„ Gutkowska Marta;
„ Skibińska Zofja;
„ Laskowska Anna;
„ Jagielski Zbigniew;
„ Balcer Damazy;
„ Wołowska Stefanja;
„ Gajowiecka Marjanna;
„ Stachowiak Stanisław;
„ Kocikowska Stefanja;
„ Adaszkiewicz Teofila;
„ Rembowicz Antoni;
„ Kujawa Stanisława;
„ Graban Wanda;
„ Janowicz Antonina;
„ Przyłuska Ludwika;
„ Wagner Paulina;
„ Dybowska Franciszka;
„ Kowalski Edmund;
„ Lizon Bernard.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

†

Dnia 26-go czerwca 1933 r., zmarł nagle na udar serca

ś. p.

Edmund Kowalski

pomocnik Kościelnego i przewodniczący Koła Ministrantów oraz członek S. M. P. „Gwiazdy".

Zmarły młodzieniec przez rok blisko pracował gorliwie i sumiennie dla chwały Bożej w kościele naszym parafjalnym. Umarł zaopatrzony Sakr. Ostat. Namaszczenia, jak żołnierz na posterunku, przy spełnianiu swego obowiązku, w cieniu naszego kościoła, któremu wytrwale służył.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352